

iście po siebie

sen naiwności przytłacza wyimaginowaną bajkę
wydłubany morał ćmi mądrością pantofli
świtezianka oparta u wezglowia trąca rankiem
niewyspanych okutych w strzemiona entropii
by zedrzeć ropę z powiek
unieść do jedzenia ręce
nie stanowi wiele więcej człowiek
prócz natury zwierzęcej,
wiedza jest współodpowiedzialną zdarzeń
nauka w niemocy bezzębnie gryzie kostki
ciekawość pława wierzchem po akwencie marzeń
szyk prawdy w dotyku wystarczająco szorstki
mów, wybierając wyświechtane słowa
kreśl zdania wyciągnięte z codziennego wątku
tylko takie by widmo mostu pobudować
aż takie by po nim dojść swego porządku

W.O. 2014.03